



SZWED CHODZI PO WINOBRANIU

s. 5



- Czuć świeżą energię. Tego zapachu i zaangażowania trudno doświadczyć na plantacjach we Francji czy Włoszech - mówi o naszych winnicach Jonathan Gharbi, szwedzki bloger, który przyjechał na Winobranie.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

„NIKIFORY” ROBERTA DOWHANA



FOT. ARTUR ŁUKASIEWICZ

Polityk, człowiek żużla i sztuka z najwyższej półki - to nie tylko w Zielonej Górze mogło wzbudzić sensację. Nazwisko Roberta Dowhana pojawiło się na banerze zapowiadającym wystawę Nikifora w muzeum. - Sztuka zmienia ludzi, mnie zmieniła - przyznaje poseł KO. **s. 2**

KRAWĘŻNIK - GÓRA DO ZDOBYCIA



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Ci, którzy przygotowują inwestycje drogowe, wzięli do rąk laski dla niewidomych i usiedli w wózkach inwalidzkich. Po co? Żeby na własnej skórze przekonać się, ile barier w miejskiej przestrzeni mają do pokonania osoby z niepełnosprawnościami. **s. 3**

NASZE BUDOWY WARTÉ MISTERA



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Zespół Edukacyjny nr 6 na Czarkowie, domy na os. Nowy Zastal, schronisko dla bezdomnych zwierząt - oto niektóre zielonogórskie obiekty wyróżnione i nagrodzone „Misterem Budowy”. Deweloper Leszek Jarząbek, oprócz nagród za inwestycje odebrał honorową Lubuską Kielnię. **s. 6**

RATUSZ Z PODEJRZANYM ROGIEM



FOT. JAN BUŁHAK
ZBIORY MUZEUM FOTOGRAFII W KRAKOWIE

Jeszcze ponad 50 lat temu nad głównym wejściem do ratusza można było podziwiać dawny herb miasta w gąszczu winorośli, beli sukna i rogu obfitości. Został skuty, bo komunistycznym władzom za bardzo kojarzył się z Niemcami. **s. 7**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Koniec Winobrania.
Co o nas poszło w świat?

Dla mnie najmiłsza recenzja o nas po Winobraniu. Ziemowit Szczerek: Zielona Góra. Najzajebistsze miasto średniej wielkości w Polsce.

Ziemowit Szczerek, pisarz, dziennikarz, tłumacz, przejechał Europę wzdłuż i w szerz. Jego szlaki po latach przypominają siatkę lotów samolotów, bardzo gęstą. Żywi się obserwacjami, rozmowami, jest jak wampir. Pamiętam jedną z pierwszych jego książek „Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian”. Połowa Polski się zarykiwała, druga obrażała. Przyznam, że było mi bliżej do pierwszej grupy. Potem się trochę spierała o „Tatuaz z tryzubem”, „Końce światów” czy „Międzymorze” o prawdziwej i wyobrażonej Europie Środkowej. Jedno u pisarza się nie zmienia: jeździ i wypatruje. Pas naszej zachodniej granicy zna jak własną kieszeń. O tym, że „Zielona Góra to najzajebistsze miasto średniej wielkości w Polsce” napisał na swoim profilu opatrując to zdjęciem z wieczornej włóczęgi po winobraniowej starówce. Miejsce to opiniotwórcze, 26 tys. obserwujących, naprawdę nie ma jak na pisarza. W mieście był kilka dni, wziął udział w debacie o naszych zachodnich kresach w piwnicy winiarskiej przy ul. Wodnej. Na pochwałę z modnym wulgaryzmem się nie skończyło. Nie mogło, Szczerek nie byłby Szczerkim. Napisał 48 godzin później: „W Zielonej Górze zobaczyłem taką Polskę (poza wielkimi miastami), o jakiej zawsze marzyłem: piękną w strukturze i powłoce, interegującą z dobrą wolą, zadowoloną z siebie i otoczoną śliczną i zadbaną prowincją. Przynajmniej, oczywiście, z wierzchu. Wiadomo. No ale. (I te winiarnie!) (I ta tajemnicza, bo opatrzona romantyzmem duchów dawnej cywilizacji poniemieckość) (Na starość się tu może przeniosę).”

Absolutnie nie miałbym nic przeciwko przeprowadzce pisarza, ale musimy wiedzieć, że gdy coś w Zielonej Górze pójdzie nie tak - miasto pójdzie w kicz, betonozę i zgłupieje, to podsumuje to tak, że zaboli. I to bardzo. Szczerek nie był pierwszy raz w mieście. Ostatni raz był latem. Też mi miło się zrobiło, bo napisał: „I Zieloną Górę, miasteczko średniej wielkości, pełne tego szarmu kultury pogranicza Śląska, Łużyc, Saksonii, Wielkopolski, krajów wina, Niemiec, Polski i diabli jeszcze wiedzą czego - bardzo, bardzo lubię.”

Z ciekawością czekam, co o Zielonej Górze napisze Jonathan Gharbi, bloger ze Szwecji, który spędził u nas winobraniowy weekend. Podróżnicy opisujący wrażenia na swoich blogach to już ważna część turystycznej opinii publicznej. Wielu z nich ma wielomilionową publiczność w Internecie. Nie tylko oceniają, ale i pomagają turystom, jak dotrzeć w jakieś miejsce i nie popaść w kłopoty, wynająć przyzwoity pokój i nie zbankrutować. W Polsce popularni blogerzy jak Bartek Dziwak, Szymon Podróżnik, Wędrownie Motyle (Ania i Marcin Nowakowie) czy Szalone Walizki (Dorota i Jarek Kowalscy) kształtują dziś podróżnicze gusty.

Co o nas napisze Szwed? Co pójdzie w świat? Poczekajmy. Mnie ujął tym, że zwrócił uwagę na małe zielonogórskie piekarnie. Takiego chleba i w tak dużym wyborze nie spotkał do tej pory niemal nigdzie. Próbowaliście?

CZAS NA SZTUKĘ

„NIKIFORY” ROBERTA DOWHANA

Polityk, człowiek żuźla i sztuka z najwyższej półki - to nie tylko w Zielonej Górze mogło wzbudzić sensację. Nazwisko Roberta Dowhana pojawiło się na banerze zapowiadającym wystawę Nikifora w zielonogórskim muzeum.

Wystawa ponad 50 prac Nikifora, jednego z najwybitniejszych malarzy „art brut” na świecie, w muzeum przy al. Niepodległości to niemal w całości kolekcja Roberta Dowhana - pośła KO, przedsięwzięcia, byłego senatora i prezesa żuźlowego Falubazu. Patrząc na polskie warunki, to jedna z największych prywatnych kolekcji w kraju tego oryginalnego artysty.

- Fakt, dużo ludzi się dziwiło, dzwoniło. Słuchaj, to na pewno ty? - opowiada Dowhan.

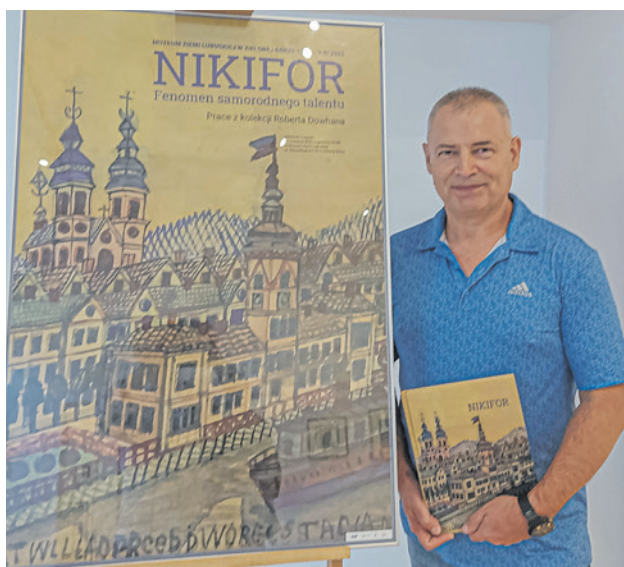
- Myślę, że szybko pan usłyszał o lokacie kapitału. Patrz, inwestował w nieruchomości, a teraz w obrazy - zauważam.

- Jasne, że i tak mówili, tylko że nie jestem tym przypadkiem.

- Jak nie lokata, to co?
- Nie handluję dziełami sztuki, nie obracam nimi na rynku. Bardziej pasuje do mnie, że robię to dla siebie i najbliższych. Buduję coś na kształt rodzinnego dziedzictwa. Już nie jestem młody, 60-tka za progiem. Odkryłem sztukę, jeżdżę, oglądam wystawy, czytam o nich. Jest też coś, w co trudno wielu ludziom uwierzyć: można dobrze czuć się z obrazami i dbać o nie.

- Jak się dba o obrazy?
- Nieustannie. Trzeba zapewnić odpowiednią wilgotność powietrza i światło. Obraz naprawdę jest czymś żywym. Sztuka zmienia ludzi, mnie zmieniła.

Jak to było z Nikiforem Dowhanem? Kilkanaście lat temu projektował dom. - Dla siebie,



Robert Dowhan: - Obraz naprawdę jest czymś żywym. Sztuka zmienia ludzi, mnie zmieniła.
FOT. ARTUR ŁUKASIEWICZ

Krynicky fenomen



FOT. ZBIORY PAWŁA KAREYKA

Łemko, artystyczny samouk, analfabeta, prymitywista. Oficjalnie Nikifor Krynicky, a właściwie

Epifaniusz Drowniak, jest dziś jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów na świecie. Jego imię stało się marką. Urodził się w 1895 r. w Krynicy-Zdroju, zmarł w 1968. Cierpiał na poważne wady słuchu, mówił niewyraźnie. Chodził z walizką po uzdrowisku z proszalnymi kartkami typu „Jestem biedny sierota, nie mam Ojca ani Matki. Żyję z tego, co mi ktoś podaruje”. Bywało, że malował na okładkach szkolnych zeszytów, skrawkach papieru pakowego albo po papierosach. Chłonał krynicky i beskidzki krajobraz, klimat uzdrowiska, miasteczek, małych cerkwi i przenosił to na obrazy.

nie tymczasowy. Chciałem go upiększyć, żeby było interesujące. Pewni ludzie podpowiedzieli mi, że do tego też służy sztuka. Dobra i poważ-

na. Posłuchałem. „Nikifora” nie kupiłem za jednym zamachem jak klasera ze znaczkami. Zbieram powoli, ostrożnie. Żadnych aukcji internetowych, tylko pewne źródła.

Radzą mi znawcy, którzy się na tym znają - opowiada.

Nikifor zostawił po sobie tysiące prac. Oznaczał je chałupniczą pieczęcią na odwrocie. Krytyków zachwycała jego artystyczna fantazja przy braku profesjonalnego wykształcenia artystycznego. Nikifor wyróżniał się operowaniem kolorem, umiejętnością łączenia błękitów, zieleni i pomarańczowych poblasków. Jego styl był łatwy do podrobienia. W obiegu sztuki pojawiło się mnóstwo falsyfikatów.

- Nie umiem ich odróżnić, ale znam osoby, które to potrafią. Sprawdzają farby, każdy odcień, różne niuanse. Korzystam z ich wiedzy - tłumaczy Dowhan.

Sledzi aukcje, bywa na wernisażach. Tłumaczy, że dużo mu dała znajomość z Wojciechem Fibakiem, jednym z najlepszych tenisistów w historii kraju, a dziś także kolekcjonerem sztuki.

Nikifor nie mógł używać prawdziwego nazwiska. Z powodu pochodzenia, w PRL dwukrotnie był przymusowo przesiedlany w ramach „Akcji Wisła” na tzw. Ziemię Odzyskaną. Nie chciał tu żyć, wracał do swojej Krynicy. Z tego czasu znamy panoramę Gorzowa z Wartą, bulwarami i katedrą. - To prawdopodobnie jedyny lubuski motyw w dorobku Nikifora - ocenia Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Artur Łukasiewicz

• Wystawa „Nikifor. Fenomen samorodnego talentu” z kolekcji Roberta Dowhana w zielonogórskim muzeum czynna do 9 listopada.

CZAS NA LICZBĘ

199

- tyle lat temu na rynku pojawiło się wino musujące z Zielonej Góry. Wkrótce marka Grempler Sekt stała się jedną z popularniejszych w Niemczech. Wino produkowano w zakładach przy dzisiejszej ul. Moniuszki. Spółkę winiarską założyli w 1826 r. August Grempler, Carl Samuel Häusler i Friedrich Förster.

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

SZAJEK

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Zaufał ludziom

Szajek to kudłaty pies średniej wielkości, który w schronisku przeszedł wielką przemianę. Jego pierwsze dni były pełne lęku - reagował szczekaniem, marszczeniem nosa i próbą odstraszenia wszystkich wokół. Ale to już przeszłość! Dziś Szajek to zupełnie inny pies. Uspokoił się, zaufał ludziom i czeka na spacer! Uwielbia głaskanie - sam podchodzi i nadstawia się, prosząc o jeszcze. W lesie bywa czujny - czasem szczeka na inne psy lub niektórych ludzi - ale to nic, z czym nie można sobie poradzić. Szajek jest bystry i chętnie się uczy, szczególnie gdy w grę wchodzi smaczki.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

CINIMINIS

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Kocia odkrywczyni

Cwana młoda kotka, która urodziła się w tym roku w maju. W rodzeństwie zawsze ktoś musi być liderem - i właśnie tę rolę dzierży Ciniminis! Największa, najodważniejsza i pierwsza przy miseczkach. Jej jasnoszare futerko sprawia, że wygląda jak elegancka kocia dama. W sercu to jednak rozrabiaka i mistrzyni polowania na wędkę. Ciniminis dopiero odkrywa, że człowiek może być dobry - i choć już coraz śmielej robi krociki w stronę zaufania, potrzebuje cierpliwości i czasu, by w pełni się otworzyć. Jeśli szukasz kociego odkrywcy, który z radością wkroczy w twoje życie, Ciniminis już czeka! (md)

KRAWĘŻNIK JAK GÓRA DO ZDOBYCIA

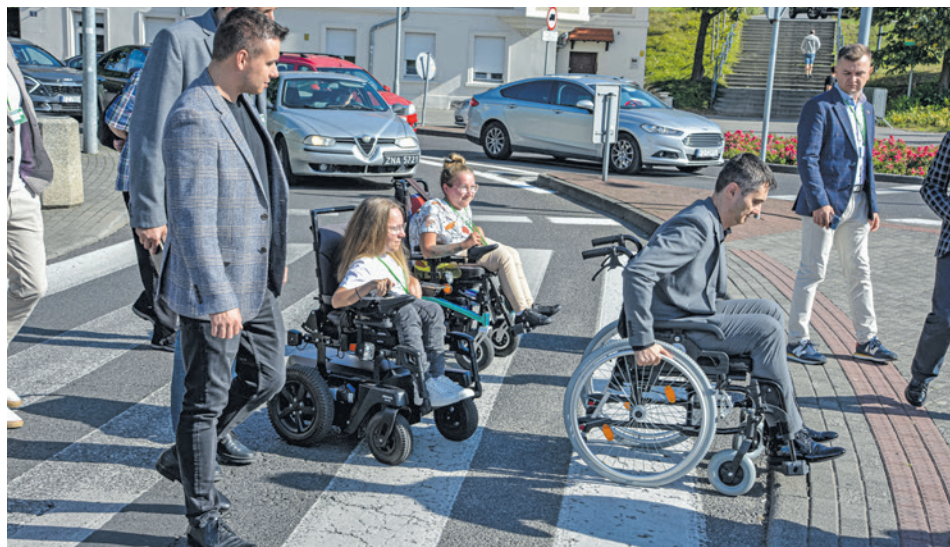
Ci, którzy przygotowują inwestycje drogowe, wzięli do rąk laski dla niewidomych i usiedli w wózkach inwalidzkich. Po co? Żeby na własnej skórze przekonać się, ile barier w miejskiej przestrzeni mają do pokonania osoby z niepełnosprawnościami. Na taki „spacer” poszli uczestnicy dwudniowej ogólnopolskiej konferencji naukowo-technicznej „Zielona Góra i Transport”.

- Przeszliśmy chodnikiem od Planetarium do skrzyżowania ulic Lwowskiej i Wrocławskiej. Sprawdziliśmy jakie fizyczne przeszkody muszą omijać osoby z niepełnosprawnościami - wyjaśnia Krzysztof Stanisławski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami. - Wzięliśmy sprzęt osób o ograniczonej mobilności ruchowej, czyli wózki inwalidzkie, laski i opaski na oczy. Poczuliśmy na własnej skórze, z jakimi problemami mierzą się osoby z niepełnosprawnościami. Dla przykładu - laska dla niewidomych haczy o różne rodzaje nawierzchni, bo mamy kostkę kamienną, brukową i krawężniki o różnej wysokości.

Stanisławski dodaje, że osoby z niepełnosprawnościami zwracają uwagę na przeszkody na chodnikach np. słupki, latarnie uliczne. - Przejście z punktu a do punktu b, bywa wielką wspinaczką pod górę, już brak kostki brukowej na małym odcinku chodnika jest problemem. Projektując ITS (Inteligentny System Transportu) planujemy maksymalnie ułatwić życie mieszkańcom. I dlatego sprawdziliśmy np. jaki jest czas przejścia z wózkiem czy o lasce na przejściu dla pieszych, bo dostajemy sygnały, że osoby o ograniczonej mobilności ruchowej mają kłopot, żeby zmieścić się w limicie wyznaczonym przez program sygnalizacji świetlnej - podkreśla zastępca dyrektora.

Pora naprawić błędy

Agnieszka Gałek porusza się na wózku inwalidzkim. Jest



Osobom z niepełnosprawnościami towarzyszyli urzędnicy, którzy zasiedli w wózkach inwalidzkich. Sami mogli się przekonać, jak trudne bywa pokonanie przejścia dla pieszych.

pozytywnie zaskoczona inicjatywą urzędników. - Po raz pierwszy osoby sprawne zajmujące się budową dróg, zapytały nas o zdanie i co najważniejsze - sprawdziły w terenie, jakie mamy problemy - uważa pani Agnieszka. - Najtrudniejsze dla wózków aktywnie napędzanych ręcznie są nierówne chodniki. A dla mnie włącznik światła na przejściu dla pieszych, bo nie mogę do niego sięgnąć. Korzystam z czujek dla rowerów, ale nie ma ich na wszystkich światłach.

Dariusz Wojciechowski, prezes koła Polskiego Związku Niewidomych w Zielonej Górze i prezes Fundacji Czytanie dla Niewidomych, sprawdza, jak osoby z niepełnosprawnościami korzystają z miejskiej przestrzeni publicznej. Popołudniowe błędy

dów przy projektowaniu dróg, np. tzw. pół uwagi i ścieżek naprowadzających. Najwyższa pora te błędy naprawić.

Maria Miłuch, przewodnicząca Miejskiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych: - Jest coraz więcej osób, które mają kłopoty z poruszaniem się i widzeniem. To ogromny problem, dlatego cieszę się, że osoby siedzące przy komputerach wyszły w teren i chcą poprawić infrastrukturę w mieście.

Trudne doświadczenia

Jedną z osób, która zasiadła na wózku inwalidzkim i używała laski dla niewidomych był dr Tomasz Dybicz z Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. - To trudne doświadczenie poruszać się tak po mieście - przy-

znaje Dybicz. - Trzymając laskę nie potrafiłem wyczuć innej faktury nawierzchni i zachować kierunku prostego. Z kolei jadąc wózkiem było mi trudno utrzymać kierunek, pojazd trochę manewrował. Spory wysiłek włożyłem w podjazd pod wzniesienie. Poważną przeszkodą jest podjazd pod krawężnik i przejazd przez skrzyżowanie. Takie doświadczenia uwalniają na potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

W trakcie konferencji zastanawiano się jak inteligentnie zarządzać ruchem, aby uwzględnić potrzeby wszystkich jego użytkowników: pieszych, kierowców i rowerzystów. I jak przy projektowaniu dróg, ścieżek rowerowych i przejść dla pieszych nie za-

pominać o osobach z niepełnosprawnościami.

Lider komunikacyjny

Miasto zrealizuje projekt „Poprawa efektywności komunikacji miejskiej w Zielonej Górze - Etap II”, to ok. 292 mln zł, z czego 180 mln zł pozyskano z Programu Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027. Główne cele inwestycji to rozbudowa systemu ITS na skrzyżowaniach i przejściach, co da priorytet autobusom i przyspieszy ich przejazd oraz nowe buspasy na ulicach Bato-rego i Łużyckiej, które pomogą autobusom unikać korków. W planach jest budowa ścieżek rowerowych i rozbudowa pętli na Jędrzychowie. MKZ wybuduje 12 instalacji fotowoltaicznych z magazynami energii, które zasilą autobusy elektryczne.

- Projektując infrastrukturę drogową musimy sprawić, żeby dostęp do niej był dobry nie tylko dla kierowców, ale również pieszych i rowerzystów - uważa wiceprezydent Paweł Tonder. - Koniecznie musimy uwzględnić potrzeby osób z niepełnosprawnościami i o ograniczonej mobilności ruchowej.

- Chcę, żeby Zielona Góra była liderem w rozwiązaniach komunikacyjnych. Docelowo nasza miejska komunikacja będzie darmowa. Wprowadzając w życie nowe rozwiązania drogowe, nie zapomniemy o najsłabszych - zapowiedział prezydent Marcin Pabierowski.

Rafał Krzywiński

Piknik z atrakcjami!

W sobotę, 27 września akcja „Czyste, Zielone Miasta” zawita do Zielonej Góry. Będzie ekologicznie i rozrywkowo. Mile widziane osoby w każdym wieku!

Projekt powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Lepsza Polska, a jego partnerem jest miasto Zielona Góra. W planach ekologiczny piknik z atrakcjami takimi jak rajd rowerowy, akcja sprzątania z udziałem gwiazd sportu, nowe nasadzenia krzewów oraz konkursy i zabawy z nagrodami.

Na uczestników będzie czekać stoisko Lepszej Polski, gdzie prowadzone będą zajęcia m.in. z ponownego wykorzystania i przetworzenia odpadów lub niepotrzebnych przedmiotów w sposób kreatywny, nadając im nową formę i funkcję. Piknik w Dolinie Gęsniaka odbędzie się w sobotę, 27 września, w godz. 15.00-18.00.

„Czyste, Zielone Miasta” łączy edukację, działania ekologiczne i integrację mieszkańców. To wspólne akcje, warsztaty i rozmowy, które pomagają zmieniać nasze otoczenie. W ubiegłych latach Stowarzyszenie Lepsza Polska w ramach akcji „Czyste, Zielone Miasta” odwiedziło kilkadziesiąt miejscowości. Dzięki współpracy z władzami samorządowymi udało się zrealizować uniikatowy projekt, w ramach którego zasadzono blisko 10 tys. drzew, rozdano prawie 11 tys. sadzonek i zebrano 30 ton odpadów. Stowarzyszenie liczy już 400 tys. członków.

Szczegóły akcji w następnym wydaniu „Czasu Zielonej Góry” oraz w mediach społecznościowych urzędu miasta.

(ah)

Będzie zatoka i przejście dla pieszych

W pobliżu zjazdu do ogródków działkowych w Przylepie przebudowywana jest droga.

Prezydent Marcin Pabierowski zapowiedział ofensywę drogową, czyli wysyp mniejszych lub większych inwestycji, które mają m.in. poprawić nawierzchnie jezdni. W Przylepie przy al. Solidarności, w pobliżu zjazdu do ogródków działkowych,

przebudowywana jest droga. W planach jest wykonanie dwóch zjazdów, zatoki autobusowej, przejścia dla pieszych oraz oznakowania poziomego i pionowego. - Wykonano w całości jeden ze zjazdów wraz z zatoką autobusową i przejściem dla pieszych, drugi zjazd jest zrealizowany w 80 proc. - informuje Michał Szulc, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami. - Przed nami wykonanie robót bitumicznych i oznakowanie.

Planowane uruchomienie przystanku - w połowie października.

(rk)

Zaproszenie do świata wyobraźni

Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra zaprasza na swoją sztan-darową imprezę - trzydniowe Bachanalia Fantastyczne, jeden z najstarszych festiwali fantastyki w Polsce. Wydarzenie 19-21 września na kampusie B Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Jak co roku na odwiedzających będzie czekało wiele atrakcji podzielonych na tematyczne nitki programowe. - Mamym m.in. wielki Games Room, w którym udostępniemy ok.



Fantastyczna impreza - fantastyczni uczestnicy!

500 gier planszowych - mówi Piotr Eros, koordynator imprezy. - W bloku warsztatowym będzie można samemu stworzyć miniaturowe ogródki zen, ale w wersji kosmicznej. Albo przypinki inspirowane kosmosem - pełne gwiazd, planet i fantastycznych motywów. Blok gier bitewnych to z kolei pokazy interesujących systemów, które wykorzystują piękne makiety i modele. Nie zabraknie także ciekawych prelekcji, czy to poświęconych szeroko rozumianej popkulturze, grom RPG, mandze, anime, ale też najnowszym odkryciom naukowym.

Tradycyjnie już uczestnicy będą mogli wziąć udział

w licznych konkursach z nagrodami oraz spotkać innych twórców fantastyki. Swoją udział w imprezie zapowiedzieli m.in. Radosław Kot, Paweł Awdejuk czy Piotr Cholewa. Po raz kolejny podczas Bachanali Fantastycznych odbędzie się też Fantastyczny Piknik Rodzinny, na który wstęp jest darmowy. W trakcie festiwalu nastąpi wręczenie nagród w konkursie literackim Fantazje Zielonogórskie oraz premiera XV tomu książkowego wydania antologii.

Więcej informacji o wydarzeniu na stronie www.bachanaliafantastyczne.pl i na profilu imprezy na Facebooku. (md)



ZDJĘCIA BARTOSZ MIROŚLAWSKI

CZAS NA WINOBRANIE

Do zobaczenia za rok!

Za nami barwne, radosne zwieńczenie Dni Zielonej Góry! Ulicami miasta przeszedł korowód roztańczonych mieszkańców i ich gości. Bachus (z lekkim ociąganiem) oddał klucz do bram miasta prezydentowi Marcinowi Pabierowskiemu. Życie zielonogórzan wraca na swoje codzienne tory. Głowy do góry niech podniosą ci, którzy się smucą, bo było im za mało zabawy! Szast-prast i ani się obejrzyście, a Jego Obfitość powróci, by przejąć Winny Gród we władanie! Winobranie w 2026 r. odbędzie się od 5 do 13 września. Zapraszamy!

(dsp)



CZAS NA ZDROWIE

SZPITAL NA HORYZONCIE

Marzena Sarnecka, nowa wicedyrektorka Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze, będzie odpowiadać za powstanie supernowoczesnego szpitala psychiatrycznego.

Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze jeszcze w tym roku podpisze z Ministerstwem Zdrowia umowę o wartości 49,9 mln zł na budowę nowoczesnego uniwersyteckiego szpitala psychiatrycznego.

- Liczymy, że stanie się tu już w październiku - przyznaje marszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski.

Nowa siedziba centrum powinna być gotowa do użytku w połowie 2029 roku. Supernowoczesny szpital o profilu psychiatrycznym i neurologicznym ma stać przy ul. Wypiańskiego, w miejscu, w którym Uniwersytet Zielonogórski planował przed laty budowę kolejnych akademików.

W sumie mieści się tu osiem działek o łącznej powierzchni 1,8 hektara. CLDiM w Zaborze na cele nowej inwestycji wykorzysta jednak tylko dwie z nich. Więcej ziemi nie potrzebuje. Jak szacuje dyrekcja, powierzchnia zabudowy nowej lecznicy wyniesie ok. 1.200 mkw.

(ss)

Uniwersytecki szpital powstanie w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Takie rozwiązanie ma przyspieszyć proces inwestycyjny. - Warunki w pałacu w Zaborze, w jakich leczymy dziś dzieci i nastolatki, są skrajnie trudne. Zależy nam bardzo, by nowy szpital powstał jak najszybciej - wyjaśnia Andrzej Żywień, dyrektor CLDiM.

Jak ustaliliśmy, za budowę szpitala odpowiadać będzie menadżerka Marzena Sarnecka, nowa wicedyrektorka ds. inwestycyjno-eksploatacyjnych CLDiM. Wcześniej nadzorowała m.in. rozbudowę 105. szpitala wojskowego w Żarach.

Na razie uspokaja: - Wszystko idzie zgodnie z planem. Mamy już gotową ekspertyzę dendrologiczną i inwentaryzację zieleni. Zleciliśmy też przygotowanie ekspertyzy przyrodniczej, która ma m.in. ocenić wpływ planowej inwestycji na środowisko - mówi Sarnecka.

CZAS NA BEZPIECZEŃSTWO

Spokojne Winobranie

Pięć osób złapano na tzw. gorącym uczynku, zatrzymano 13 nietrzeźwych i nałożono ponad 300 mandatów karnych. Zdaniem zielonogórskiej policji to było wyjątkowo spokojne Winobranie.

- Tegoroczne Winobranie przebiegało spokojnie i bez poważniejszych incydentów porządkowych czy przestępstw kryminalnych, a w ocenie policjantów było jednym z najbezpieczniejszych i najspokojniejszych -

mówi podinsp. Małgorzata Stanisławska z Zespołu Prasowego KMP w Zielonej Górze. - Tak jak w poprzednich latach, policjanci najczęściej interweniowali w przypadkach spożywania alkoholu poza miejscami do tego wyznaczonymi oraz zakłócania ładu i porządku publicznego lub ciszy nocnej przez osoby nietrzeźwe.

Od 6 do 14 września mundurowi zatrzymali pięć osób na gorącym uczynku, pięć osób poszukiwanych i 13 nietrzeźwych. Ujawniono 509 wykroczeń. Sporządzono 22 wnioski o ukaranie do sądu i nałożono 327 mandatów karnych. Policjanci przeprowadzili też 239 interwencji, wylegity-

mowali 777 osób, skontrolowali 89 pojazdów.

Nad bezpieczeństwem zielonogórzan i winobraniowych gości każdego dnia czuwało kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Zielonogórscy policjanci mieli wsparcie kolegów z komend powiatowych naszego województwa, Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim oraz słuchaczy Szkoły Policji w Katowicach. W ramach praktyk w zabezpieczeniach brali udział uczniowie klas policyjnych z Liceum Ogólnokształcącego w Czerwieńsku.

(rk)

CZAS NA WINIARZY

Srebrna winnica Jany

Winnica Jany to laureatka winobranowego konkursu na najładniejsze stanowisko winiarskie. Zajęła drugie miejsce i otrzymała Srebrny Laur. O zwycięstwach pisaliśmy w poprzednim numerze „Czasu”, ale złośliwy chochlik drukarski (a może po prostu upojony winobraniowym trunkiem), pomieszał nam w szpaltach i przypisał winnicy Piotra Pejśa i Dawida Madeja brązowe odznaczenie. Winnica Jany położona jest w łązie koło Zaboru. Znajduje się tam ponad 9000 nasadzeń winorośli takich jak Solaris, Traminer, Hibernal, Zweigelt, Pinot Noir. Winiarnia i siedziba firmy mieści się w zielonogórskim sołectwie Jany.

(red)



Powstała w 2022 r. winnica Jany otrzymała Srebrny Laur w konkursie na najładniejsze stanowisko winiarskie

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

TU SIĘ CZUJE ŚWIEŻĄ ENERGIĘ!

- Zielona Góra to takie spore miasto w pigułce - jest tu wszystko, czego potrzeba: sklepy, bary, przeróżne restauracje i czarująca starówka. Moją uwagę przykuły szczególnie małe piekarnie - opowiada Jonathan Gharbi, szwedzki blogger, który przyjechał na Winobranie.

Jonathan Gharbi, blogger ze Szwecji, swoje turystyczne przygody opisuje na [FREEDOMtravel.se](https://freedomtravel.se). To szwedzki cyfrowy magazyn podróży, który zagląda w najciekawsze zakątki świata i relacjonuje wyjątkowe wydarzenia. Wkrótce przeczytamy tu blogerskie opowieści o winobraniowej Zielonej Górze.

Jonathan tylko w tym roku odwiedził 10 krajów, w tym Maltę, Kazachstan, Gruzję czy Hiszpanię. Na Winobranie wybrał się, żeby w własne oczy sprawdzić jak ma się polska stolica wina. I czy zasługuje na ten tytuł.

Agnieszka Hałas: - Twoje pierwsze wrażenie po przyjeździe do Zielonej Góry?

Jonathan Gharbi: - Urocz. Mimo że nie byłem tu długo, na własnych nogach zrobiłem dziesiątki tysięcy kroków. To takie spore miasto w pigułce - jest tu wszystko, czego potrzeba: sklepy, bary, przeróżne restauracje i czarująca starówka. Moją uwagę przykuły szczególnie małe piekarnie. Macie tu naprawdę smaczne pieczywo. Wybór jest niesamowity.

- Ale nie samym chlebem żyje człowiek. Jak porównałbyś kulturę winiarską Zielonej Góry do tej, którą znasz ze Szwecji lub innych krajów?

- W porównaniu z Polską, w Szwecji uprawia się jedną piątą winogron. Skala jest dużo mniejsza. Klimat nie sprzyja, więc wina mają charakter bardziej eksperymentalny. Zainteresowanie winem jest jednak duże, z czym raczej Szwecja się nie kojarzy.



- Macie kilka naprawdę dobrych winnic, ale jest też sporo nowych, które potrzebują jeszcze kilku lat, by rozwinąć skrzydła. To proces, który idzie w parze z lokalnymi preferencjami smakowymi - uważa Jonathan Gharbi. Na zdjęciu podczas degustacji komentowanej w Sali Szeptów.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Szwedzi zdecydowaną większość wina importują. Lubią jednak również testować rodzime smaki i to nas łączy. Jesteśmy otwarci na nowinki, więc myślę, że wina z lubuskich winnic miałyby szansę się u nas przyjąć.

- Jak oceniasz wina z Zielonej Góry i okolic? Brałeś udział w degustacji komentowanej w Sali Szeptów, odwiedziłeś miasteczko winiarskie przy ratuszu.

- Uważam, że macie kilka naprawdę dobrych winnic, ale jest też sporo nowych, które potrzebują jeszcze kilku lat, by rozwinąć swoje skrzydła. To proces, który idzie w parze z lokalnymi preferencjami smakowymi. Zauważyłem, że zielonogórzanie najchętniej wybierają białe wina, sięgają po takie szczepy jak Solaris, Chardonnay czy Jo-

hanniter. Na przykład w Gruzji, którą odwiedziłem wcześniej w tym roku, ludzie wolą słodsze wina, więc takie produkują na winnicach, chyba że robią wina na eksport lub dla mniejszej grupy odbiorców.

- Jakie wrażenie zrobiło na tobie Winobranie? Co przypadło ci do gustu, a co warto byłoby ulepszyć?

- Spędziłem tu weekend otwierający Winobranie. Na ulice i deptak wyległy tłumy, a ludzie wyglądali na naprawdę podekscytowanych. Widać było, że nie mogli doczekać się święta, w powietrzu było czuć energię tłumy. Rewelacyjnie prezentował się mały korowód, czyli pochód otwierający Dni Zielonej Góry - ognie, muzyka, kostiumy, okrzyki. To robiło niesamowite wrażenie. Z perspektywy

obcokrajowca muszę przyznać, że brakowało mi informacji i oznaczeń po angielsku, niemiecku czy francusku.

- Winobranie przyjrzałeś się również u źródła, czyli w winnicy.

- Tak, odwiedziłem winnicę Ingrid i tu znów byłoby łatwiej, gdyby więcej informacji udostępniać również np. w języku angielskim. Winnica była urokliwa i klimatyczna. To rodzinne miejsce pełne świeżej energii, która jest charakterystyczna dla właścicieli stosunkowo młodych winnic. Tego zapachu i zaangażowania trudno doświadczyć na plantacjach we Francji czy Włoszech. Winnica Ingrid leży w Łazie, tuż poza granicami Zielonej Góry. Mimo że nie odjechałem daleko, miło było przyjrzeć się też wasej okolicy.

- Nasze okolice widziałeś też z perspektywy rzeki podczas rejsu galarem z Cigacic.

- Ta kombinacja enoturystyki z turystyką wodną to świetny pomysł! Szkoda tylko, że nie można zamówić pogody, ale jako mieszkaniec Szwecji i tak nie powinienem marudzić. Mimo mżawki to było piękne przeżycie. Czuć siłę rzeki, która przepływa przez trzy kraje. Moja wyprawa do Zielonej Góry nie byłaby taka sama bez tego akcentu. Zdecydowanie polecam wszystkim winobranio- wym gościom!

- Wprost z sielskiej wycieczki po Odrze trafiłeś w winobranio- wy tłum. Umiemy się bawić?

- Sprawiacie naprawdę przyjazne wrażenie. W Zielonej Górze czułem się zrelaksowany, było bezpiecznie. Przy podobnych wydarzeniach organizowanych w Szwecji panuje większy chaos.

- Jak oceniasz nasze regionalne jedzenie? Komponują się z winem?

- Macie świetne lokalne sery, które kupiłem na stoisku wśród domków winiarskich. Będąc w Polsce nie mogłem odmówić sobie również pierogów. Już podczas wcześniejszych wizyt - w Warszawie czy Gdańsku, skradły moje serce. W tym przypadku jednak trzeba bardziej się wysilić, żeby sparować je z odpowiednim winem.

- Czy polecilibyś Winobranie innym podróżnikom? Co, twoim zdaniem, jest największą atrakcją tego święta?

- Zdecydowanie polecałbym przyjazd na Winobranie, nie tylko ze względu na wina, ale także na jedzenie i świetną atmosferę. To wyjątkowe uczucie uczestniczyć w największym festiwalu wina w Polsce, wiedząc, że z roku na rok się rozwija i wkrótce przyciągnie jeszcze więcej ludzi. Ponieważ polska kultura winiarska szybko rośnie w siłę, jestem pewien, że liczba odwiedzających wkrótce będzie o wiele większa.

Agnieszka Hałas

Jonathan Gharbi wkrótce opíše swoje wrażenia z Zielonej Góry na blogu [FREEDOMtravel.se](https://freedomtravel.se)

Europejskość w każdym zakątku

- Łączą nas nie tylko kwestie gospodarki, kultury czy sportu, ale także więzi międzyludzkie - podkreślił prezydent Marcin Pabierowski, przyjmując w piątek przedstawicieli miast partnerskich Zielonej Góry.

Delegaci z Niemiec, Francji, Serbii, Słowacji, Rumunii i Ukrainy odwiedzili zrewitalizowany park i pałac w Zatoniu, winnicę w Milsku oraz zabytkową posiadłość w Bojadłach, gdzie nowi prywatni właściciele rozpoczęli starania o środki na renowację.

Zanim goście wyruszyli na winobraniowe degustacje i jarmark, prezydent Zielonej Góry oraz Doreen Mohaupt, wiceburmistrzini Cottbus w hotelu Ruben parałowali przedłużenie współpracy obu miast. - Najcenniejsze są te partnerstwa, gdzie nie potrzeba wielu słów, gdzie liczą się emocje - scharakteryzowała przygraniczne stosunki sąsiadów Mohaupt. - Nasze współdziałanie najwięcej znaczy dla mieszkańców naszych miast.

- Dzięki tej umowie możemy kontynuować i rozwijać projekty transgraniczne, co dotyczy głównie pałacu w Zatoniu. Współpracujemy także nad rozbudową naszego ogrodu botanicznego - wyliczał wiceprezydent dr Jarosław Flakowski, który opiekował się przedstawicielami miast partnerskich.

Co zrobiło na gościach największe wrażenie? Ich wizyty uświadamiają, jak bardzo Zielona Góra zmienia się dzięki funduszom unijnym. Delegaci powtarzali, że u nas europejskość wylewa się z każdego zakątka. Duże wrażenie na partnerach, nawet z winiarsko najmocniejszych regionów Europy, zrobiły inwestycje w lubuskie winnice i gościnność zielonogórzan. (at)

Nazywam się Rzemieślnikus

Siedzę wygodnie na beczce wina. Choć dzierzę kielich, a przy boku trzymam szablę, jestem życzliwy i nie szukam zwady. Jeśli dostrzeżecie we mnie podobieństwo do dzielnego szewca, tym, który mnie wymyślił i zaprojektował, zrobi się miło. Znajdźcie mnie na ścianie kamienicy przy ul. Reja 9.

Pod tym adresem mieści się siedziba Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości. Stojący na czele organizacji Stefan Tomczak wyjaśnił: - Szkoli-



Najmłodszy Bachusik jest wzorowany na postaci Jana Kilińskiego

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

my młodzież w różnych zawodach, współpracujemy z blisko 400 zakładami rzemieślniczymi. Przed wieloma z nich już stoją podobne figurki. Inspiracją dla naszej był patron rzemiosła Jan Kiliński, szewc z zawodu, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej i warszawskiej, który dosłużył się stopnia pułkownika. I o taki projekt poprosiłem specjalistę od zielonogórskich Bachusików - przyznał prezes Izby Rzemieślniczej, przedstawiając statuetkę Rzemieślnikusa.

- Wspólnym mianownikiem Bachusików są akcenty winiarskie. Najnowszy odlew z brązu nie jest tu wyjątkiem. Rozsiadł się okrakiem na becz-

ce, lecz jego czapka, elementy stroju oraz szablę wyraźnie nawiązują do znanego patrona - opowiada Artur Wochniak. Rzeźbiarz przyznaje, że przestał już liczyć kolejne bachusikowe projekty i realizacje. - Wiem, że uzbierało się ponad 50. Czy to ma kres? Dopóki miasto, a także zakłady pracy, kluby, środowiska czy stowarzyszenia zechcą się nadal w to bawić, dopóty mogą powstawać kolejne.

O sprzyjający klimat ze strony miasta rodzina Bachusików nie musi się niepokoić. Rzemieślnikusa w asyście Bachusa uroczystie odsłaniał prezydent Marcin Pabierowski. (at)

NASZE BUDOWY WARTĘ MISTERA

Zespół Edukacyjny nr 6 na Czarkowie, domy na os. Nowy Zastal, schronisko dla bezdomnych zwierząt - oto niektóre zielonogórskie obiekty wyróżnione i nagrodzone „Misterem Budowy”.

Statuetki „Mistera Budowy” wręczono w Palmiarni na dorocznej Gali Budownictwa. Ten znany i ceniony w branży konkurs od ponad 30 lat organizuje Lubuska Izba Budownictwa. - W ten sposób promujemy najlepsze wzorce w budownictwie i popularyzujemy inwestycje, które zmieniają nasze otoczenie na lepsze - przypominał zaproszonym gościom Zenon Bambrowicz, prezes LIB.

- To dla mnie wydarzenie wyjątkowej wagi - podkreślał prezydent Marcin Pabierowski. - Jako budowlaniec chcę, żeby nasze miasto architektonicznie i wykonawczo przebijalo się w skali całej Polski. Po to powołałem architekta miejskiego, ponadto przygotowujemy plan rozwoju na najbliższe 20-30 lat. Zielona Góra może być wtedy miastem na ok. 180 tys. mieszkańców, z nowymi szkołami, osiedlami, strefami gospodarczymi i zrewolucjonizowanym systemem transpor-



Lubuski Mister Budowy 2025 w kategorii zabytkowe obiekty budowlane - Lisia 10, adaptacja dawnej fabryki sukna. Inwestor i wykonawca EBF Development Elżbieta i Leszek Jarząbek. Projektant: Wojciech Krzywoszański

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

tu miejskiego. Na realizację tego przedsięwzięcia pozyskaliśmy gigantyczne środki (blisko 300 mln zł - dop. red.) i chcemy, żeby ten projekt wyprzedzał swój czas. Paweł Kochański, powołany przez obecne władze mia-

sta architekt miejski, zdradził, że w pewien sposób kontynuuje dzieło Alberta Severina, który już z górą ponad 100 lat temu odpowiadał za kształt i wygląd przedwojennej Zielonej Góry. Severin mógł mieć o tyle łatwiej, że

nie mierzył się wówczas z tak poważnym problemem wyludniania. - Tymczasem dziś zabiegamy głównie o to, żeby miasto zatrzymywały ludzi. Były jak dobre przyjęcie, z którego nikt nie chce wychodzić.

Nie zamierzam narzucać projektantom, co i jak trzeba budować, ale chcę, żeby Zielona Góra nie była zbyt gęsta, zachowywała równowagę przestrzenną i społeczną, co stanowi jeden z warunków koniecznych do tego, by miasto było „zdrowe” - wyjaśniał Kochański.

Nagrody główne i wyróżnienia odbierał na tegorocznej gali Leszek Jarząbek. Zielonogórski deweloper przez 35 lat pod szyldem Ekonbud-Fadom, a obecnie jako EBF Development wraz z żoną i pracownikami tworzyli osiedla i apartamentowce. - Gdyby zebrać wszystkie realizacje, powstałoby z tego spore miasto - ocenił Jarząbek. Zapowiedział przy tym, że powoli usuwa się już ze sceny. - Młodym przedsiębiorcom życzę, żeby z podniesionym czołem zmieniali i rozwijali Polskę - podsumował zdobywca honorowej Lubuskiej Kielni.

Andrzej Tomasik

Wśród obiektów nagrodzonych Lubuskim Misterem Budowy 2025 w poszczególnych kategoriach znalazły się realizacje z Zielonej Góry:

- Os. Nowy Zastal - domy z ceglana elewacją, zielonymi dachami i stacjami ładowania pojazdów. Inwestor: Grupa PBS Developer. Wykonawca: Grupa PBS. Projektant Robert Scheitza.
- Zespół Edukacyjny nr 6 w Łęży - szkoła z energooszczędnymi rozwiązaniami i rekreacyjnym tarasem na dachu sali gimnastycznej. Inwestor: KTBS Zielona Góra. Wykonawca: EXALO Drilling oddział „Diamant” w Zielonej Górze. Projektant: Agata Bojdzys.

Wyróżnienia:

- Green Home - ul. Suwalska 25 i 27. Inwestor: EBF Development Elżbieta i Leszek Jarząbek. Wykonawca: EBF Development. Projektant: Armand Skowronski, Pracownia Projektowa VegaArt.
- Zdrojowa Polana Etap II, Zielona Góra. Inwestor: EBF Development Elżbieta i Leszek Jarząbek. Wykonawca: EBF Development. Projektanci: Wojciech Krzywoszański, Łącki Krzywoszański, spółka Architekti.
- Schronisko dla bezdomnych zwierząt. Inwestor: Miasto Zielona Góra. Wykonawca: PERBUD Sp. z o.o. Projektant: Ewa Podbudejska, Studio Architektury.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze przy ul. **Generała Władysława Sikorskiego 37**.

Położenie nieruchomości	Nr obrębu	Nr działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu zwolniona od podatku od towarów i usług VAT	Wysokość wadium
ul. gen. Władysława Sikorskiego 37	0030	209	5 125 m ²	ZG1E/00090221/8	4 500 000,00 zł	450 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26 listopada 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pokój nr 512 (V piętro) lub pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305**.

CZAS NA POMOC

Fachowiec zawiesi półkę

Centrum Usług Społecznych zachęca do korzystania z serwisu „Złota rączka”, który za niewielkie pieniądze usuwa małe, domowe awarie.

„Złota rączka” to nowy, działający od kilku miesięcy miejski serwis współfinansowany z Unii Europejskiej. Polega na realizacji drobnych napraw domowych. Koszt usługi to raptem 30 zł.

- Oferta skierowana jest w szczególności do osób star-

szych, samotnych, z niepełnosprawnościami - mówi Anita Buraczewska, dyrektorka CUS, które jest koordynatorem „Złotej Rączki”. - Oferujemy serwis uczciwych fachowców. Gwarantujemy, że koszt usługi - bez względu na czas i zakres - będzie zawsze taki sam. Mieszkaniec musi pokryć koszty materiału.

Z serwisu skorzystała już setka zielonogórczan. Najwięcej interwencji dotyczyło wymiany wkładki lub zamka w drzwiach - wynika z raportu CUS. Na liście gwarantowanych usług jest m. in. regulacja drzwi, wymiana uszczelek w oknach, baterii

umywalkowych, naprawa zepsutej spłuczki, wymiana deski klozetowej, montaż mebli (jednej sztuki), zawieszenie półki... - Nie trzymamy się katalogu ortodoksyjnie, lista ewoluuje. Wiele sytuacji wymaga indywidualnego podejścia - przyznaje Buraczewska. Nie ma też z góry ustalonego limitu napraw.

„Złota rączka” działa od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-19.00. Kontakt osobisty: Centrum Usług Społecznych, ul. Jacka Kaczmarskiego 2. Telefon: 68 454 63 60 w godz. 7.00-15.00 i 883 484 300 w godz. 16.00-20.00. E-mail: kontakt@cus.zgora.pl (ss)

CZAS NA KOMUNIKAT

Kierowco, patrz na znaki

Rozpoczęły się prace związane z wymianą sieci wodociągowej na ul. Wojska Polskiego, na odcinku od skrzyżowania z ul. Kupiecką do wysokości ul. Przy Gazowni. Powstanie ok. 95 m nowej sieci wodociągowej wraz z przyłączami i uzbrojeniem. Prace będą prowadzone metodą bezwykopową, co pozwoli ograniczyć ingerencję w teren i skrócić czas utrudnień. Planowany termin ich zakończenia to 28 bm. W tym czasie zmieni się organizacja ruchu w rejonie skrzyżowania Kupiecka - Boh. Westerplatte - Wojska Polskiego. Prosimy o zwrócenie uwagi na nowe oznakowanie, nie będzie możliwości skrętu w prawo z ul. Kupieckiej. (red)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: **(+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689**



Kadr z filmu dokumentalnego o Grünbergu z 1933 r.

CZAS NA HISTORIĘ



Widok ratusza z 1948 r.



Herb - widok współczesny

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

RATUSZ Z PODEJRZANYM ROGIEM OBFITOŚCI

Jeszcze ponad 50 lat temu nad głównym wejściem do ratusza można było podziwiać dawny herb miasta w gąszczu winorośli, beli sukna i rogu obfitości. Został skuty, bo komunistycznym władzom za bardzo kojarzył się z Niemcami.

W czasie Winobrania tysiące turystów przechadzało się po miasteczku winiarskim na Starym Rynku. Każdy, kto spojrzał na tympanon nad głównym wejściem do ratusza, mógł zobaczyć herb Zielonej Góry w otoczeniu winorośli.

W 1989 r., przy okazji remontu elewacji ratusza, wyrzeźbił go Witold Cichacz. Ten sam artysta, który stworzył m. in. mozaikę z kosmonautą Gagarinem na ścianie auli Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej.

Kiedyś w tym miejscu był inny herb - przedwojennego Grünbergu. Został skuty w 1967 r., gdy remontowano ratusz. Miał ponad 150 lat.

Fronton tympanonu, oprócz dawnego herbu Zielonej Góry, przedstawiał bele sukna, róg obfitości i winorośl. To właśnie włókiennictwo i winiarstwo przez kilkadziesiąt lat stanowiło o sile miejskiej gospodarki. Włókiennictwo przynosiło Zielonej Górze więcej dochodów, ale to często drobni sukiennicy - podobnie zresztą jak przedstawiciele innych zawodów - byli winiarzami. Winiarstwo z kolei przesądzało o kolorycie miasta, a punktem kulminacyjnym winiarskiego roku było hucznie obchodzone Winobranie.

John Quincy Adams, ambasador Stanów Zjednoczonych w Prusach i przyszły prezydent USA, który w 1800 r. odwiedził Zieloną Górę, tak pisał o zielonogórskiej gospodarce: „Zielona Góra ma około siedmiu tysięcy mieszkańców, którzy czerpią swoje utrzymanie z dwóch źródeł: z tkania sukna i z uprawy winorośli”.

Trzeba skuć i tyle

Decyzja o skuciu herbu zapadła, bo komunistycznym decydom za bardzo kojarzył się z Niemcami i dawnym Grünbergiem. Na nic zdały się interwencje Stanisława Kowalskiego, ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków. To jedna z tych konserwa-



Ratusz w 1953 roku

FOT. Z KOLEKCJI TOMASZA KOWALSKIEGO

torskich porażek, których najbardziej mu żal.

Były konserwator interweniował u Kazimierza Gniewka, sekretarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Tyle że zderzył się z betonem partyjnym. - I silnym przekonaniem Gniewka, że nie będziemy zachowywać jakichś niemieckich herbów. Trzeba skuć i tyle - opowiadał mi kilka lat temu Kowalski.

Tak wspominał tę historię we wstępie do książki „Winiarskie akcenty w architekturze Zielonej Góry”, wydanej przez jego syna Tomasa: „Do lat 60. XX wieku płasko-rzeźbione kiście winogron w rogu obfitości i bele sukna, jako symbole wiodących gałęzi gospodarki miejskiej, figurowały obok herbu miasta na klasycystycznym frontonie ratusza z 1801 r. W roku 1967 mimo protestów służby konserwatorskiej, zostały skute w czasie remontu elewacji przez firmę budowlaną Kazimierza Rutyńskiego z Poznania na polecenie ówczesnego sekretarza Prezydium MRN Kazimierza Gniewka. Obecnie w polu frontonu widnieje nowy herb Zielonej Góry i pędy winorośli, wykonane w 1989 r. techniką sztukatorską przez Witolda Cichacza”.

Duchy i podróż alkoholowa

Tympanon na ratuszu opisał m.in. jeden z berlińskich dziennikarzy, Erich Köhler. 10 stycznia 1924 r. w gazecie „Berliner Börsen-Zeitung” ukazał się jego reportaż o Zielonej Górze pt. „Śląska podróż alkoholowa”.

Autor pisał, odwołując się właśnie do widoku nad wejściem do ratusza: „O panowanie nad Zieloną Górą walczą dwa duchy: nieco ociężały duch przemysłu tekstylnego i lekko uskrzydłony duch alkoholu, który złośliwi lub słabowici ludzie lubią nazywać diabłem. (...) Te dwa duchy połączone są ze sobą w przyjazny sposób: jedna połowa jest ciężka, wypełniona belami

sukna, druga - winogronami wyrastającymi z rogu obfitości.”

Zachowało się trochę powojennych zdjęć z widokiem ratusza, w tym tympanonu z herbem. Robił je m. in. Jan Bułhak, słynny polski fotograf, który po zmianie granic w 1945 r. dokumentował tzw. Ziemię Odzyskaną. Dwie fotografie jego autorstwa są w zbiorach Muzeum Fotografii w Krakowie.

Film sprzed 100 lat

Za to chyba najdokładniejszy widok tympanonu widoczny jest na krótkim, minutowym filmie o Grünbergu z roku 1933. Film znajduje się w zbiorach niemieckiego Bundesarchiv, opowiada głównie o winiarstwie. Na początku widzimy zbliżenie kamery na ratusz i herb.

W 1989 r. zielonogórski ratusz przeszedł gruntowny remont, a na frontonie znów pojawił się herb, tyle że współczesny. O jego przywrócenie apelował m.in. Szambelan Zdzisław Piotrowski, który regularnie organizował na ten temat deptakowe sondy.

We wrześniu 1989 r. „Gazeta Lubuska” opisywała: „Ratusz poddany całościowemu remontowi powoli odsłania swoją dostojną urodę. Wkomponowany w ścianę nad głównym wejściem herb miasta dodaje budowie powagi i dostojęństwa.”

Herb Grünbergu był podobny do obecnego herbu Zielonej Góry, ale różnił się kilkoma elementami. Nie miał m. in. tarczy z czarnym orłem na żółtym tle. To symbol Piastów Śląskich, który świadczy o przynależności Zielonej Góry do Śląska. Inny był także hełm rycerski widoczny nad środkową wieżą murów miejskich, nieco inna też sama brama prowadząca do miasta.

Dawny herb wciąż można zobaczyć w kilku miejscach Zielonej Góry, ale to temat na inną opowieść.

Szymon Płóciennik

NIE CHCIAŁEM KOŃCZYĆ SZTAMPOWO

- Po meczu w Grudziądzu nie mogłem na siebie patrzeć - mówi Jarosław Hampel. O zakończeniu kariery poinformował podczas meczu w Lublinie, ale z zielonogórskimi kibicami pożegnał się na winobraniowym korowodzie.

- Momentem przełomowym był mecz w Grudziądzu, przegraliśmy wysoko, a ja pojechałem bardzo słabo i zdobyłem jeden punkt. Włączyłem później ten mecz w telewizji i po obejrzeniu dwóch swoich biegów wyłączyłem, bo nie mogłem na siebie patrzeć, tak słabo jechałem - wyznał Jarosław Hampel. Ściąganie zakończył po 27 sezonach, w większości w chwałę zwycięzcy, który był synonimem niewiarygodnej skuteczności.

Tak było, gdy po raz pierwszy przychodził do Zielonej Góry przed sezonem 2013. Premierowy rok jazdy w Falubazie kończył drugim w swojej karierze indywidualnym wicemistrzostwem świata, najlepszą średnią w ekstraklidzie (2,514) i mistrzostwem kraju z zielonogórską drużyną. Później aż tak dobrze nie było. Bywały też momenty gorsze i chwile cierpienia, zwłaszcza w 2015 r, kiedy

po dobrym starcie sezonu Hampel doznał najpoważniejszej kontuzji w karierze - podczas półfinału Drużynowego Pucharu Świata w Gnieźnie złamał prawą kość udową. Powrót do zdrowia i ścigania zajął długie miesiące.

- Mielśmy sukcesy i to całkiem fajne. Jeśli chodzi o obecny sezon, wszyscy liczyliśmy na więcej, ale poprzednie sezony w Zielonej Górze były bardzo dobre. Mogę być z siebie zadowolony i to mimo poważnych kontuzji - wspomina po latach. W Falubazie jeździł w latach 2013-2017 oraz w ostatnich dwóch sezonach.

Więcej sezonów nie będzie ani w Zielonej Górze, ani w innych klubach, także z niższych lig, mimo propozycji. Hampel przyznaje, że poczuł się wyeksploatowany. Dla niektórych jednak decyzja „Małego” nie była takim szokiem, ale sposób w jaki to zrobił



Jarosław Hampel pożegnał się z kibicami w Zielonej Górze podczas sobotniego korowodu. Niesztampowo, w towarzystwie Andrzeja Huszczy, legendy Falubazu. FOT. MARCIN KRZYWICKI

- podczas półfinałowego meczu w Lublinie z grudziądzanami, czyli na terenie przedostatniego pracodawcy.

- Nie chciałem tego robić sztampowo, zwoływać konferencji. Chciałem to zrobić w naturalnym środowisku, czyli podczas fajnego, ważnego meczu, gdzie są pełne trybuny. W Zielonej Górze, bez fazy play-off, sezon zakończyliśmy niezbyt optymistycznie. Innej okazji tutaj już by nie było - tłumaczy 43-latek. Po zdjęciu kevlaru żałuje tylko jednego - że nie zdołał sięgnąć po mistrzostwo świata. W szczycie formy dwukrotnie był blisko, ale wdrapał się na drugi stopień podium (2010, 2013). Przyszłość może, ale nie musi dotyczyć żużla. - Na razie chcę odpocząć od zgiełku i spojrzeć na wszystko z innej perspektywy - przyznaje.

Marcin Krzywicki

KOSZYKÓWKA

Powalczyć o play-off

Mecze, choć na razie sparingowe, zaczynają już wyznaczać kalendarz koszykarzy Zastalu Zielona Góra. Nie ma się co dziwić, coraz bliżej 3 października i inauguracyjne starcie w Orlen Basket Lidze.

W premierze sezonu zielonogórzanie podejmą Górnika Zamek Książ Wałbrzych, czyli swojego pierwszego sparingowego rywala, z którym

wygrali. W ubiegłym tygodniu mierzyli się kontrolnie ze Śląskiem Wrocław, przegrywając w hali CRS 79:83. Dziś, 17 września, rewanżowe starcie we Wrocławiu, a w piątek, 19 września, w hali przy ul. Amelii sparing otwarty dla posiadaczy karnetów z czeskim BK Armechem Děčín (17.00).

- Jesteśmy zgraną ekipą. Wszyscy się dogadujemy, atmosfera jest bardzo dobra, a treningi przemyślane. Będziemy takim miksem doświadczonych z młodszymi zawodnikami głodnymi gry. Chcemy grać szybką koszy-

kówkę, a trener oczekuje, że będziemy myśleć na boisku - zachwala Michał Sitnik. Wtórkuje mu Marcin Woroniecki: - Treningi czasem są długie. Jest trochę zatrzymywania, tłumaczenia, jak to powinno wyglądać. Łapiemy to sprawnie. Czuć, że mamy jakościowych graczy, kultura wygrywania pewnie będzie w szatni. Czy stać nas na play-offy? Myślę, że tak.

Awans do grona drużyn walczących o medale to zdaniem trenera Arkadiusza Miłoszewskiego cel realny, który popchnąłby do przodu cały klub. - Kibice mówią, że chcieliby dłuższego sezonu. Cel marzeń to walka o mistrzostwo, a bardziej realistyczny to walka o play-off - dodaje „Miły”, który czeka jeszcze na wzmocnienie składu.

Lada chwila do Zielonej Góry ma przyjechać Petar Rakićević, 30-letni gracz, najczęściej występujący na pozycjach nr 2 i 3. Serb większość swojej kariery spędził na Bałkanach, choć ostatnio grał na Węgrzech w zespole Duna Aszfalt, gdzie średnio rzucał ponad 15 punktów, dokładając sie-

dem zbiorów i ponad trzy asysty. I nie będzie ostatnim obwodowym graczem pozyskanym jeszcze przed sezonem.

Kibice Zastalu narzekali, że czeka ich dużo czwartków w CRS. Łukasz Koszarek, prezes Polskiej Ligi Koszykówki, z którym rozmawialiśmy w Katowicach podczas Eurobasketu zapowiadał, że biało-zieloni jednak sporo meczów rozegrają w weekend. Niekorzystne czwartkowe granie udało się zmienić - zwłaszcza w pierwszej połowie sezonu.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Nieżyły start naszych drużyn

W zielonogórskiej klasie A rywalizują trzy zespoły z naszego miasta. Wszystkie mają ambicję odegrania dużej roli w grupie drugiej.

Wcześniej dwie z naszych ekip, czyli TKKF Chynowianka Francepol i Drzonkowiec Racula grały w klasie okręgowej, a Sparta Łężyca była kilka razy blisko awansu.

Chynowianka Francepol, którą od tego sezonu prowadzi duet trenerski Hubert Więckowski - Grzegorz Dacewicz, spisuje się najlepiej, bo jest na czwartym miejscu (10 punktów, bramki 16:5). W sobotę w derbach podejmowała Drzonkowiec Racula, która jest dziewiąta (5 punktów, bramki 4:4) i zremisowała 0:0. Lepszym zespołem byli goście, podopieczni trenera Tomasza Urbańskiego, ale nie potrafili okazji zamienić na bramkę. Gospodarze, czyli Chynowianka, zorganizowali festyn z atrakcjami dla dzieci, były też punkty gastronomiczne, słowem



Walki nie brakowało, ale na meczu Chynowianki z Drzonkowiec kibice nie zobaczyli bramek

atmosfera piłkarskiego wydarzenia.

- Nasz początek sezonu jest średni - ocenił Tomasz Sroczyński, członek zarządu i czynny zawodnik Drzonkowiec. - Idziemy cały czas do przodu. Mamy 27 zawodników w kadrze, jest walka na treningach, bo każdy chce się załapać do osiemnastki meczowej. Nieustannie robimy krok do przodu, dziś też było nieźle, ale zabrakło skuteczności.

- W sumie dobrze wystartowaliśmy - uważa Piotr Turzański, prezes i zawodnik Chynowianki. - Fajnie to wygląda. Derby rządzą się swoimi prawami, więc nie jesteśmy zadowoleni z remisu,

CZAS NA SPORT

PIŁKA NOŻNA

• sobota, 20 września: 9. kolejka Betclic III ligi, Słowianin Wolibórz - Lechia Zielona Góra, 15.00; 5. kolejka CLJ U-15, Lechia Zielona Góra - Raków Częstochowa, 12.00; TS Przyłep Zielona Góra - Zagłębie Lubin, 15.00; 8. kolejka IV ligi, Pogoń Skwierzyna - Lechia II Zielona Góra, 17.00; 7. kolejka klasy okręgowej, Zorza Ochla - Dąb Sława-Przybyszów, 16.00; ŁKS Łęknica - TS Masterchem Przyłep, 16.00; 6. kolejka klasy A, Mael Sparta Łężyca - Start Płoty, 14.00; Drzonkowiec Racula - Czarni Rudno, 16.30; 5. kolejka klasy B, Ikar Zawada - Cargovia II Kargowa, 14.00

• niedziela, 21 września: 7. kolejka CLJ U-17, Stilon Gorzów Wlkp. - Lechia Zielona Góra, 17.30; 6. kolejka klasy A, Mieszko Konotop - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 16.30; 5. kolejka klasy B, TS Przyłep II Zielona Góra - Rakovia Raków, 11.00; 4. kolejka III ligi kobiet, TS Ladies Przyłep - Komax Unia Opole, 16.00

PIŁKA RĘCZNA

• sobota, 20 września: 3. kolejka I ligi, Olimp AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Tęcza-Folplast Kościan, 16.00; 2. kolejka I ligi kobiet, Osiński - Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - ChKS PŁ Łódź, 19.00; oba w hali UZ przy ul. prof. Szafrana

TENIS STÓŁOWY

• sobota, 20 września: 2. kolejka I ligi, KS Bogoria II Grodzisk Mazowiecki - ZKS Palmiarnia I Zielona Góra, 16.00

KARATE

• sobota, 20 września: IV Ogólnopolski Turniej Karate „Midoriyama CUP - 2025”, od 10.00, hala przy ul. Amelii

(mk)